Nr. 273 Kraków, Sobota 17 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cnt., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne bitwy nad Dniestrem i Bugiem.
Przekroczenie Windawy. Postępy pod Kolnem i Prasnyszem.

Urzędowo donoszą 16 lipca: **Wiedeń**, 17 lipca.

Walki nad Dniestrem trwają dalej. Usiłowania Rosyan celem odrzucenia przez gwałtowne kontrataki naszych wojsk, które posunęły się na brzeg północny rzeki, pozostały bez wszelkiego rezultatu. Wzięliśmy do niewoli 12 oficerów i 1300 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Podczas wymuszenia przejścia przez Dniestr i w następnych walkach miał karyntyjski pułk piechoty nr 7 znowu sposobność okazania szczególnych przykładów bohaterstwa.

W okolicy koło Sokala przyszło również po obu stronach Bugu do bardziej ożywionej działalności bojowej. Nasze wojska wzięły szturmem kilka punktów oparcia, jak klasztor Bernardynów koło Sokala.

Na innych frontach pozostało położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą 16 lipca: **Berlin**, 17 lipca.

Na wschodnim terenie wojennym na północ od Popielan wojska nasze przekroczyły Windawę w kierunku wschodnim.

Na południowy zachód od Kolna i na południowy wschód od Prasnysza poczyniliśmy w zwycięskich walkach dalsze postępy.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym położenie u wojsk niemieckich niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na Pobrzeżu, w Karyntyi i Dolomitach.

Urzędownie donoszą: **Wiedeń**, 17 lipca.

Wczoraj zarówno na froncie Pobrzeża, jak i na granicy Karyntyi dała się zauważyć wzmożona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

Na froncie Dolomitów odparto wśród wielkich dla nich strat kilka włoskich batalionów, które zaatakowały nasze pozycye koło Rufiedo i w Gemaerk na drodze Schluderbach-Peutelstein.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z państwa pogromów.

Czytelnicy mają, zapewne, jeszcze w pamięci uspakajające wezwanie do ludności Moskwy, wystosowane przez generał-gubernatora moskiewskiego, kniazia Jussupowa.

Z bólem podkreślał ów kniaź, iż stary stołeczny gród został skompromitowany hańbą pogromów i obcego mienia łupiestwem. Z ojcowskiem namaszczeniem wzywał ludność, ażeby podobnych aktów gwałtu nie ponawiała, pomnąc, iż strzedz powinna dobrej sławy rosyjskiej i nie stwarzać wrogom radości, iż w sercu Rosyi ład został zachwiany...

Godną była i poważną ta odezwa...

A teraz rzut oka za kulisy. Nawet z urzędowego komunikatu rosyjskiego o pogromie w Moskwie (który przytaczaliśmy w „Naprzodzie") można było nabrać podejrzenia, iż rzecz cała nie była jakimś nagłym porywem tłumów, lecz że została ukartowaną, zorganizowaną. „Kierownicy" pogromu mieli zgóry przygotowane spisy firm, które miały być złupione, obchodzili je kolejno na czele niszczącego tłumu. Policya, rzekomo bezsilna wobec pogromczyków, nie zainteresowała się nawet zupełnie, kim są ci jawnie paradujący kierownicy, którzy, wyruszając na tę zbójecką wyprawę, kroczyli „procesyonalnie" z portretem cara na czele.

Wszystko wskazywało, że była to robota czarnosecinna, mająca odwrócić część mas od wznawiającego się ruchu rewolucyjnego, a skierować je na tory pogromowe, z tem „upiększeniem" rozboju, że jest to „patryotyczny" czyn, zwrócony przeciwko wrogom Rosyi — Niemcom i Austryakom.

Jak wiadomo, rozhulany i rozpojony tłum przeszedł o tyle oczekiwania kierowników, iż pod noc zaczął grabić bez wyboru wszelkie sklepy, zawierające coś dlań nęcącego, a nocą, dla fantazyi i przyświecenia swej „szerokiej zabawie", iluminować jął pożogą bazary, w których grasował.

W paru dziennikach rosyjskich, wraz z wieściami, iż do Moskwy ma wyruszyć rewizya senatorska — taka sławetna rewizya, w której sieci wpadać może nieco drobiazgu, a grube ryby wychodzą bez szwanku — pojawiły się uwagi, iż możnaby wykryć całą organizacyę owego pogromu, po nitkach dojść do kłębka...

Wkońcu rewidenci z senatorem Kraszennikowem na czele znaleźli się w Moskwie. Wysłuchali już opinii wielu osób, w tej liczbie członków Rady miejskiej, przyczem z wielu stron miało podobno paść wyjaśnienie, iż pogrom odbywał się pod protektoratem jaśnieoświeconego księcia Jussupowa, autora późniejszej godnej i wzruszającej odezwy do ludności Moskwy...

Iście rosyjski byłby to obrazek.

Równocześnie z senatorskiem roztrząsaniem pogromu moskiewskiego — w prasie czarnosecinnej odbywa się szeroka akcya za najlepiej wypróbowanymi pogromami — antyżydowskimi. „Russkoje Znamia", „Ziemszczyna", „Swiet" rej tu wiodą — rozumie się bez żadnych przeszkód cenzuralnych.

„Swiet", tanie gadzinowe pisemko, zdawna obficie subsydyowane przez rząd, ośmiela się przytem w brudach rosyjskich plugawić imię polskie.

Organ, który za redakcyi Komarowa całemi latami zionął nienawiścią do Polaków, dziś ośmiela się ludność polską traktować, jako swoich kompanów, ośmiela się ją zwać „wiernymi synami Rosyi" i prorokować, że 23 miliony Polaków znajdą się ramię przy ramieniu z Rosyanami, ażeby zwalczyć notorycznych zdrajców wobec Rosyi — żydów...

Całe to „komplementowanie" Polaków (miłe komplementy zaiste!) ma na celu suggerowanie Polakom — pogromów, ażeby Rosya na punkcie tego barbarzyństwa nie była unikatem.

Rozumie się, iż prowokacye „Swieta" celu swego nie osiągną.

Charakterystyczne jest jednak, iż ów chór czarnosecinny i udział w nim „Swieta", mającego znaczne długi wdzięczności wobec rządu, dowodzi, iż carat po dawnemu liczy na pogromy, jako na wypróbowany środek tłumiący i konkurencyjny wobec agitacyi rewolucyjnej.

Pozycye austryackie w Tyrolu.

Zurych, 17 lipca.

Pułkownik Müller pisze w „N. Züricher Ztg" z południowego Tyrolu: Stanowisko austro-węgierskie na płaskowzgórzu Folgaria—Lavarone coraz to silniej są wybudowane, tak, że słusznie można powiedzieć, iż cały kraj górzysty między doliną Etschu a doliną Sugana na linii południowej wojsk austro-węgierskich w Tyrolu południowym tworzy **jedną linię twierdz**, dla której zajęcia potrzeba przeważającej, śmiałej i pogardzającej śmiercią grupy atakujących. Wszelkie środki techniczne są zastosowane, celem wzmocnienia tego ogromnego jeża, który swe kolce wystawia dla obrony we wszystkich kierunkach. Najważniejszem jednak jest, że ta linia przeszkód naturalnych, wszelkimi środkami sztuki technicznej przekształcona w silną fortyfikacyę, obsługiwaną jest przez świadomych celu, gardzących śmiercią, o zimnej krwi strzelców, którzy nie mogą się doczekać chwili, kiedy będą mogli przyjąć ogniem atakującego nieprzyjaciela, lub też gdy im samym będzie danem przejść do ataku i rzucić się na nieprzyjaciela z tym samym ogniem i dziką siłą, jakto uczynili walczący w r. 1809, których bohaterstwa są jeszcze na ustach i w sercach młodzieży i starców Tyrolu.

Z frontu włoskiego.

Londyn, 17 lipca.

Zastępca szefa sztabu generalnego włoskiego Torro wrócił do głównej kwatery włoskiej. Korespondent paryski „Seccola" donosi, że Torro omawiał z wodzami na zachodnim froncie wojny sprawę rozporządzalności wojskami sprzymierzonemi i osiągnął porozumienie co do **terminu równoczesnego błyskawicznego ataku.**

Minister skarbu Caranza w ostatnich dniach zdołał nakłonić wielu przemysłowców włoskich do ulokowania swych kapitałów w pożyczce wojennej, przez co wynik tej pożyczki znacznie się poprawił. Caranza zdał królowi w głównej kwaterze o tem sprawozdanie. Król pokazał mu z wieży w Akwilei „czekający" Tryest. — W Rzymie zbiera się już pieniądze na sztandar włoski, jaki ma być ofiarowany miastu Tryestowi, w Turynie na podobny dar dla Trydentu, a we Florencyi na dar taki dla Zadaru.

Donoszą o nieporozumieniach pomiędzy królem włoskim a Cadorną, który obecnie pono zmienił swe zapatrywania i chce dopomódz sojusznikom w akcyi dardanelskiej, podczas gdy król w zgodzie z ogólną opinią jest przeciwny trwonienie sił w Dardanelach, gdy operacye na froncie austryackim nie wydają pomyślnych rezultatów. Salandra energicznie stanął po stronie Cadorny, grożąc dymisyą.

Zwycięstwa w Argonach — przeszło 7000 jeńców.

Berlin, 17 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 16 lipca:

W dniu 14 lipca przy ataku w okolicy Souchez utracono kawałek rowu na południu cmentarza.

Kilkakrotne próby Francuzów odebrania nam zdobytych przez nas w Argonach stanowisk nie udały się i stanowiska pozostały silnie w

naszem ręku. Silne ataki francuskie, wykonane wczoraj i onegdaj tuż na zachód od Argonów, rozbiły się wobec walecznego stanowiska ze strony północno-niemieckiej obrony krajowej, która zadała nieprzyjacielowi w zaciętych walkach zbliska wielkie a krwawe straty i wzięła 462 żołnierzy do niewoli. Od 20 czerwca wojska nasze w Argonach i na zachód stamtąd, z krótkiemi przerwami skutecznie walcząc, obok zysku w terenie i materyale, dotąd ogółem wzięły do niewoli 116 oficerów i 7009 żołnierzy.

Na naszym froncie na wschód od Argonów miały miejsce żywe walki artyleryi. Ataki nieprzyjacielskie zostały bez trudu odparte.

W okolicy Leintrey (na wschód od Luneville) stoczyły walkę straże przednie.

Lotnicy nasi rzucili bomby na wojska nieprzyjacielskie w Gerardmer.

„Dobrowolna“ rekrutacya w Anglii.

Manchaster, 17 lipca.

Korespondent londyński „Manchester Guardian“ pisze o nowej propagandzie w sprawie rekruta, której sukces uznaje, co następuje: Jedyna wątpliwość, jaka się co do energicznego werbowania pojawiła, jest, czy werbowanie to nie może się przemienić w prześladowanie. Nie jest z pewnością systemem ochotniczym, jeżeli człowiekowi, który nie chce wstąpić do armii, czyni się życie ciężarem i stawia się go przed wyborem między werbunkiem a brakiem pracy, jakto wielokrotnie usiłowano uczynić. Korespondent widzi oznaki zdenerwowania wśród publiczności, co mogłoby przyjąć formy **reakcyi przeciwko całej idei wojny kontynentalnej**. Mowa Kitchenera wygłoszona w Guildhall, odkryła podobne wątpliwości. Kitchener powiedział, że po sporządzeniu rejestru przystąpi się do werbowania odpowiednich kandydatów do wstąpienia do armii.

Kronika wojenna.

Rotterdam. „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Korespondent parlamentarny „Timesu“ wyraża się bardzo optymistycznie w sprawie niebezpieczeństwa **strejkowego** w Walii południowej. Większość dzienników jednakże jest mniej optymistycznie usposobioną i oczekuje, że z 200.000 górników dziś **140.000 strejk rozpocznie.**

„N. Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Praca w kopalniach węgla w Walii południowej wczoraj spoczywała, chociaż strejk nie jest ogólnym.

Londyn. W Anglii zarejestrowano 67.000 kobiet do ochotniczej pracy amunicyjnej. Miss Pankhurst objęła organizacyę i zamierza 17 b. m. urządzić wielkie demonstracye w Londynie. Sklepy część swego personalu oddają na czas trwania wojny do rozporządzenia rządowi.

Wojna z Rosyą.

Sytuacya wojenna.

Jak telegrafują do „N. W. Journal“, na odcinku bukowińskim na południe od Dniestru przyszło do silnej kanonady nocnej przeciw rosyjskim pozycyom. Prawdziwy deszcz granatów i szrapneli zasypał Rosyan. Ich front się zachwiał i wojskom austryackim udało się nad ranem w ataku zdobyć **przejście przez Dniestr.** Rosyanie mieli skutkiem energicznego ognia artyleryi wielkie straty.

Jeżeli te operacye naddniestrzańskie będą kontuowane, oznaczają one nacisk na lewą flankę rosyjskiego frontu nad Złotą Lipą i Bugiem oraz zamiar sprzymierzonych dalszego przesunięcia linii bojowej w Galicyi na północny **wschód.**

Jednocześnie powszechną uwagę zwracają pomyślne wieści z pod **Prasnysza** i Kolna, z których można, jak się zdaje, wnioskować o poważniejszej ofenzywie niemieckiej od północy na przecięcie linij kolejowych i odcięcie Warszawy, oraz twierdz nadwiślańskich.

Z Rosyi.

Doradcami ministra wojny w kwestyi zapotrzebowania wojennego zamianowani zostali byli minister handlu Timaszew i październikowiec Guczkow.

„Russkoje Słowo“ pisze: Dzienniki liberalne są wzburzone, że partye reakcyjne wywierają silny nacisk na rząd, by **Duma** w ogóle nie została zwołaną.

Tenże dziennik donosi, że rząd nosi się z myślą zaprowadzenia **monopolu zapałkowego** i utworzenia własnych fabryk rządowych w Petersburgu.

„N. Rott, Courant“ donosi o **nowych pogromach w Moskwie.** Tłum zrabował cały plac Twerski, splądrował cały szereg sklepów i licznych cudzoziemców powrzucał do rzeki. Przez kilka nocy trwało to polowanie na ludzi, przyczem wielu zamordowano. Nastrój w Rosyi przygnębiony; powszechnie obawiają się zemsty ciemnych żywiołów za porażki wojenne, na żydach.

Aresztowano domowego lekarza L. Tołstoja, Makowieckiego w Jasnej Polanie; wdrożono przeciw niemu i jeszcze 40 osobom dochodzenie za jakąś odezwę.

W moskiewskich **warsztatach amunicyjnych**, w których niedawno był strejk robotników, zastrejkowało znowu 12.000 robotników.

Jak donoszą z Petersburga, wojskowy komendant miasta zarządził **prewencyjną cenzurę** wszystkich druków, ukazujących się w okręgu Petersburga, nawet takich, które nie zawierają treści politycznej.

Dopuszczona niedawno częściowa wolność zgromadzeń, została znów zniesioną.

Odbywanie publicznych konferencyi partyjnych poszczególnych partyi **dumskich**, zostało policyjnie zakazane. Interwencya w tej sprawie przywódców partyjnych u prezydenta ministrów pozostała bezskuteczną. Goremykin oświadczył, iż przed otwarciem Dumy nie pozwoli na publiczne dyskusye w sprawie przyszłych obrad Dumy. Bawiącym w Petersburgu posłom do Dumy policya zakazała dostępu do budynku Dumy(!).

„Nowoje Wremia“ ogłasza **pesymistyczny artykuł Mienszykowa**, w którym tenże wywodzi, że powodem, dla czego 305 milionów sprzymierzonych nie jest w możności pokonać 120 milionów Niemców, Austryaków i Węgrów, znajduje się w lepszem uzbrojeniu i w amunicyi, jakoteż w większej tężyźnie żołnierza przeciwników, którzy przy pomocy lepszych środków technicznych podołać mogą dwu przeciwnikom.

Nowy Pobiedonoscew?

„Vossische Ztg“ donosi z Petersburga: Cały Petersburg zajmuje się obecnie mającem niedługo już nastąpić mianowaniem Samarina oberprokuratorem świętego synodu. Ciekawą charakterystykę przyszłego oberprokuratora podaje dziennik „Birżewyja Wiedomosti“. Dziennik ten pisze: Samarin jest fanatycznym absolutystą oraz przeciwnikiem konstytucyi i parlamentaryzmu. Ideałem jego jest samodzierżawna i słowianofilska Rosya. Taki człowiek będzie mianowany na jeden z najwyższych urzędów rosyjskich.

Humor austryackich lotników.

Lotnicy rosyjscy ukazują się obecnie często nad frontem austryackim na granicy Bukowiny i koło Czerniowiec. Jeden z nich obrzucił austryacki obóz lotniczy bombami. Lecz bomby te nie trafiły do celu i nie eksplodowały. Austryaccy lotnicy wzięli owe bomby, przyczepili do nich kartki z napisami, iż nie mogą przyjąć pocisków rzuconych tylko dla żartu, i wrzucili bomby wraz z kartkami z powrotem do rosyjskiego obozu lotniczego.

KRONIKA.

Wczorajszy koncert, urządzony w teatrze miejskim przez Ligę kobiet na dochód Schroniska dla Superarbitrowanych legionistów, utrzymany był na wysokim poziomie artystycznym. P. Jadwigi Dębickiej dawno już nie słyszeliśmy w Krakowie, jednak jej głos prześliczny („Butterfly“!) do dziś dnia pozostawił miłe wspomnienie. Przyjmowano też artystkę, która w czasach ostatnich tyle sukcesów odnosiła za granicą, — nie szczędząc kwiecia — bardzo gorąco. Senzacyę poprostu wzbudzała nadzwyczajną koloraturu w Mozarcie, a odśpiewana na *bis* ulubiona arya z „Butterfly“ wywoływała burzę oklasków i energiczne żądanie dalszych naddatków. P. Józef Węgrzyn potęgą swej deklamacyi (utwory legionowe), jak zawsze, oczarował słuchaczy.

Największe — jak się zdaje — wrażenie wywołał Schrödera „List“ — list umierającego w polu legionisty, dyktowany towarzyszowi broni.

P. Przeorski w szeregu odegranych utworów fortepianowych błysnął nieposzlitą techniką.

Teatr oczywiście był pełny. Przed rozpoczęciem koncertu i podczas pauzy panie sprzedawały programy, kwiaty i łakocie, znacznie powiększając niemały dochód na sympatyczny cel koncertu.

Z teatru ludowego. W sobotę dany będzie arcywesoły wodewil ze śpiewami „Wesele landszturmisty“ w opracowaniu dra Jana Jakubowskiego.

Uniwersytet ludowy. Wpisy na lekcye śpiewu i gry na skrzypcach zamknięto na razie do 1-go września. Na śpiew zapisało się osób 26, na skrzypce 58, między niemi dzieci od lat 8, młodzież i dorośli pracujący. Kurs śpiewu podzielono na 2 grupy, grających na 4, według wieku i stopnia pojmowania. Nadto utworzyła się grupa dorosłych posiadających już początki, a pragnących kształcić się dalej wspólnie. Lekcye rozpoczęte już 1 b. m. prowadzi p. Ameisenówna.

Komitet odbudowy wsi i miast polskich wysłał, jak już pisaliśmy, do Królewca, gdzie znajduje się utworzone przy tamtejszej rejencyi biuro dla spraw odbudowy Prus Wschodnich, prof. dr Rakowicza celem zebrania tam rysunków, planów i innych materyałów odnoszących się do odbudowy wsi i miast. Materyały te będą następnie zużytkowane przy pracach komitetu nad odbudową naszego kraju. Razem z dr Rakowiczem bawi też ziemianin z Galicyi wschodniej Aleksander Raczyński.

Materyały lecznicze. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu w sprawie zakazu używania kilku materyałów, przeznaczonych do celów leczniczych, a to na czas spodowanych stanem wojennym nadzwyczajnych stosunków. Między innemi jest dozwolone używanie środków leczniczych jak rycynus, jod i sól jodowa, brom i sól bromowa i t. d. tylko o tyle, o ile produkujący ma w posiadaniu zapasy.

Cholera. Wczoraj zgłoszono w Galicyi następujące wypadki cholery azyatyckiej: 71 we Lwowie, 4 w Jarosławiu, 14 w Jaworowie, a 10 w dwóch gminach pow. jaworowskiego, 14 w Kałuszu, 26 w 5 gminach pow. lwowskiego, 73 w Rohatynie, 213 w 9 gminach pow. rohatyńskiego, 24 w Haliczu i t. d. W Haliczu zachorowali żołnierze, w Wadowicach jeńcy wojenni, w reszcie wypadków idzie o ludność miejscową.

Baraki dla jeńców rosyjskich w Galicyi zachodniej. W najbliższym czasie — jak nas informują — rozpocznie się w Galicyi zachodniej budowa baraków dla jeńców rosyjskich. Jeńcy ci zajęci będą przy robotach około regulacyi Wisły. Baraki powstaną w Oświęcimiu, Brzeźnicy i Zatorze w kilku większych grupach, a liczba ich wynosić będzie około 100. Koszta ogólne budowy będą wynosić 700.000 K.

Wywóz cukierków. Ogłoszony przed kilku dniami komunikat komendy twierdzy z dnia 30 czerwca ma brzmieć: „Wydany zakaz wywozu cukierków, kandytów i pomadek zostaje z dniem 10-go lipca zniesiony“.

Straty wojenne wśród inteligencyi. Jak podają źródła niemieckie, do 15 grudnia z. r. z 52.708 słuchaczów uniwersytetów niemieckich zostało powołanych pod broń 29.865, z 10.490 zaś słuchaczów wyższych szkół technicznych 6476, z personalu nauczycielskiego wyższych zakładów poszło na wojnę 1585 osób. W Badenii z pośród sądowników powołanych było już w grudniu 862, czyli przeszło trzecia część. Nauczycieli szkół średnich powołano 7500, t. j. 1/8 ogólnej ich liczby. Niema naturalnie do tej pory dokładnych danych co do strat. Wiemy tylko, że przedstawiciel ministeryum sprawiedliwości oświadczył w sejmie pruskim, iż do marca zginęło 1156 urzędników tego ministeryum.

W rocznicę śmierci Jaurèsa socyaliści francuscy zamierzają urządzić wielki pochód manifestacyjny przez Paryż. Zamierzone jest także postawienie pomnika.

Z Polonii amerykańskiej. Jak donosi pismo „Narodowiec“, wychodzące w Cleveland, w dniach 4 i 5 lipca b. r. miał się odbyć w Bufallo nadzwyczajny zjazd Komitetu Obrony Narodowej (K. O. N.). Przedmiotem obrad miało być sprawozdania komitetów miejscowych i inne sprawy bieżące.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z historyi „Robotnika“ w Królestwie.

Kartka z dziejów P. P. S-owej „techniki“.

Redakcya „Robotnika“ w Królestwie uprosiła tego towarzysza, który był twórcą drukarni przy ulicy Foksal w Warszawie, aby opisał ten świetny epizod ruchu. Tow. Turowicz („Szczepan“) przybył obecnie do kraju — po istnej podróży naokoło świata. Po odbyciu pięcioletniej katorgi, przebywał na osiedleniu w jenisejskiej gubernii w tajdze syberyjskiej. Gdy wojna wybuchła, postanowił natychmiast uciec, aby znów stanąć w szeregach walczących. Przeszedł 700 wiorst piechotą, zanim wsiadł do pociągu. Przez Mandżuryę, Chiny, Japonię, Stany Zjednoczone, Szwecyę, Danię, Niemcy i Austryę dotarł po 10-miesięcznej podróży do kraju. W Chinach i Ameryce zatrzymać się musiał przez czas dłuższy, aby pracą w fabrykach zarobić na dalszą podróż.

* * *

„Robotnik“ wychodzi legalnie!“ „Administracya „Robotnika“ mieści się przy ulicy... Nr... wejście od ulicy...“

Jakże radośnie, a zarazem dziwnie słowa te brzmią w uszach człowieka, który odbył katorgę właśnie za te „zbrodnie“: wydawania i drukowania „Roba“. I jak dokładnie sprawdza się dumna zapowiedź redakcyi „Roba“, wygłoszona w odpowiedzi na ironiczne słowa prokuratora Abdułowa, skierowane do podsądnych: „Wy dumali, czto Warszawa uże wasza! Niet, nie wasza Warszawa, a nasza!“ Na to właśnie odpowiedziała redakcya „Roba“: „Robotnik“ przerwa panowanie moskiewskie w Polsce“. Zapowiedź ta zaczyna się już urzeczywistniać.

Pozwólcie przy tej okazyi podzielić się z wami, towarzysze, garstką wspomnień z dziejów „techniki“ z okresu 1905—8 roku.

Na początku 1905 roku istniała, przeniesiona z Rygi, mała drukarnia nielegalna w Warszawie, w której na maszynie ręcznej, zwanej „babcią“, nasz „Stary“ z pomocnikami „maglował“ „Roba“ i odezwy. Ale pomimo nadludzkiej pracowitości „Starego“ i jego dzielnych pracowników, którzy literalnie dniami i nocami „maglowali“ na „bostonce“, produkcya „babci“ zaczęła nie wystarczać.

Zwiększone zapotrzebowanie na bibułę, wywołane rozrostem stosunków i środków P. P. S., zmusiło wydział techniczny do szukania nowych dróg. „Kapral“, „Krystyna“ i „Szczepan“ zapoczątkowali reorganizacyę techniki. „Rob“ i „Gazeta ludowa“, pismo dla włościan, zaczęły wychodzić z drukarni legalnych, lecz, rzecz prosta, nielegalnie były tam drukowane.

Oczywista, że dawne sposoby przechowywania bibuły w komodzie u „cioci“ i przewożenia na łonie naszych „dromaderek“ musiały ustąpić na rzecz bardziej współczesnych środków komunikacyi.

Niebezpieczna, ciężka i zabójcza dla zdrowia praca „dromaderek“ spadła na mocne barki „towarzysza Siwka“, który niemal co dnia cały wóz bibuły, kilkadziesiąt pudów, dostawiał na stacyę kolejową. „Tow. Siwek“ bowiem był — koniem.

„Tow. Siwek“ oddawał nam nieocenione usługi, a tak znał wszystkie nasze nielegalne „budy“, że sam przystawał przed każdym naszym składem, drukarnią, słowem, gdzie trzeba było, że budziło to nawet pewne obawy ze względów konspiracyjnych u bardziej ostrożnych towarzyszów.

Zorganizowana przez tow. „Eustachego“ zecernia wraz z prasą do sporządzania matryc znakomicie ułatwiała nam pracę w drukarniach legalnych i nieco obniżała koszty druku, które jednak wynosiły znaczną kwotę, od 12 do 18 tysięcy rubli miesięcznie. Drukarze bowiem, narażając się na więzienie i zamknięcie zakładów, kazali sobie słono płacić.

Dopiero wprowadzona przez kierownika wydziału technicznego zasada sprzedawania (a nie rozdawania) bibuły, zorganizowany kolportaż uliczny i postawienie własnej, partyjnej, na dużą skalę urządzonej drukarni nielegalnej polepszyły budżet techniki tak znacznie, że wydział techniczny prawie zaczął pokrywać swe wydatki.

Kolportaż uliczny! Pamiętacie, towarzysze, w czasie najcięższej reakcyi i rządowego teroru, na ulicach Warszawy i Łodzi te setki łobuziaków, „Gawroszów“ warszawskich, wykrzykujących bezczelnie, pod nosem łapaczy, policyi i żandarmeryi: „Robotnik! organ P. P. S.“! Nie pomagały areszty, bicie, nie pomogło zamordowanie kilku tych dzielnych dzieciaków na ulicy Marszałkowskiej; ani wykorzenić kolportażu, ani wyśledzić składów i drukarni partyjnej nie udawało się policyi przez długie lata. (Dok. nast.)

Ze Lwowa.

Dziennikarze lwowscy opowiadają mnóstwo ciekawych szczegółów o wewnętrznem życiu redakcyi z czasów najazdu rosyjskiego. Zaraz z początkiem rządów rosyjskich, gradonaczalnik Skałłon wezwał do siebie redaktorów wszystkich dzienników lwowskich. Tak więc pewnego dnia w przedpokoju gradonaczalnika, spotkali się redaktorowie zarówno „Słowa Polskiego“, jak i „Wieku Nowego“, „Kuryera Lwowskiego“ itd., a nawet stawił się także ktoś z „Diła“, ukraińskiego pisma.

Aby ujrzeć oblicze gradonaczalnika, musieli czekać całe trzy godziny. Wreszcie zjawił się „sam“ Skałłon. Zapytał przedewszystkiem, jakie gazety są reprezentowane. Gdy mu sekretarz Fatianow, oświadczył, że jest także reprezentant „Diła“, Skałłon wpadł w pasyę i wrzasnął:

— Czto, „Diło“? — Diło won! — i wskazał owemu panu drzwi.

Następnie zwrócił się do p. Leopolda Szenderowicza, dyrektora Spółki wydawniczej „Wieku Nowego“, zaczął go beształ ostatniemi słowy za „rebiacki“ kierunek pisma. „Ja żurnał zakroju i was zakroju!“ — wrzeszczał. Wreszcie, pokazując wszystkim Zygmunta Wasilewskiego, zawołał: „Wot „Słowo Polskie“ — eto gazeta!“ Po dłuższem wymyślaniu redaktorom, zniknął na chwilę, a wyszedłszy, oświadczył, że czyni z „Wiekiem“ ostatnią próbę, i to na prośbę p. Swistunia. Była to naturalnie komedya, bo Swistuń, znany moskalofil, z przyjemnością zawiesiłby nie tylko polskie dzienniki, ile przedewszystkiem polskich redaktorów.

Rządy cenzora sprawował niejaki Zawadowski, b. profesor gim., znany na bruku lwowskim moskalofil. Dziennikarze lwowscy mieli z nim dużo kłopotów, ale także napewne więcej, jak sto pociech.

O stanie sytuacyi informowano stale w skromnej rubryce „kursy rubla“. Spadek kursu oznaczał polepszenie się sytuacyi. Pozatem redagowano czasem dowcipne notatki, które czytane wstecz, zawierały ważniejszą wiadomość. Notatki te oznaczano zawsze gwiazdką. Publiczność doskonale się w tem oryentowała.

Cenzor Zawadowski często dawał dziennikowi gotowe artykuły powycinane z gazet rosyjskich, z poleceniem wydrukowania.

* * *

Lwów cały, a przedewszystkiem proletaryat tworzył przez czas inwazyi jakgdyby pogotowie, mające na celu niesienie pomocy **jeńcom austryackim.** Trudny i ryzykowny proceder odbywał się po cichu, niemal na migi, nikt tego nie organizował, nie było kierowników, a jednak zawsze udało się kogoś wykraść. Moskale znając „sympatye“ mieszkańców Lwowa dla rządów carskich, starali się prowadzić jeńców późno wieczorem przez miasto. W ulicach, którymi przechodził transport, zazwyczaj było jeszcze otwartych kilka sklepów korzennych i trafik, w których czekano na właściwych odbiorców. Wystarczało, by ten lub ów z jeńców wpadł tylko po papierosy lub chleb do sklepu, a już utonął w nim zupełnie, by za godzinę wypłynąć jako „cywil“ w innej dzielnicy.

Inna stacya niesienia pomocy jeńcom gnieździła się w pewnym domu przechodnim naprzeciw więzienia. Kilka rubli, wciśniętych w łapy konwojującego żołnierza, wystarczało, by pozwolił jeńcowi porozmawiać przez chwilę z „bratem“, który stał na ulicy. „Brat“ wraz z jeńcem przepadał w czeluściach domu przechodniego, tu go przebrano w cywilne ubranie i od tej chwili ginął po nim ślad wszelki.

Tem tłumaczy się olbrzymia liczba jeńców austryackich, którzy po oswobodzeniu miasta zgłosili się natychmiast do szeregów. **12.000 zbiegłych jeńców zastano we Lwowie.** Ukrywali się w najrozmaitszy sposób. Spora ich liczba pracowała jako robotnicy przy kanałach i zakładach czyszczenia miasta, innych ukrywały rodziny.

Według informacyi lwowskich pośredników przewozowych, Rosyanie wywieźli ze Lwowa **1300 fortepianów**, z 10.000 zaś mieszkań wywieźli w głąb Rosyi meble, dywany, obrazy, ubrania i t. p. Rzeczy te wywieziono przeważnie do Moskwy i do Kijowa.

Do historyi „oswobodzenia Galicyi“.

Redakcya „Kuryera Wied.“ otrzymała kilka urzędowych ogłoszeń rosyjskich, mających wartość istotnie historyczną dla oświetlenia metod gospodarki Moskali w Galicyi.

Koroną ich jest ogłoszenie będące powtórzeniem osławionego rozkazu Gösslera z „Wilhelma Tella“:

„Obwieszczenie.

Podaję wszystkim mieszkańcom miasta Przemyśla do wiadomości, by przy spotkaniu się z Jego Ekscellencyą Komendantem twierdzy Generałem piechoty Artamonowym, **witano Go ukłonem**, przyczem mężczyźni obowiązani są być **bez kapeluszy na głowie.**

Naczelnik powiatu przemyskiego gwardyi pułkownik Kiriakow“.

Przemyśl, 24 marca (6 kwietnia) 1915.

Drugie z rzędu obwieszczenie opiewa:

„Według rozkazu Jego Ekscellencyi Komendanta twierdzy „Przemyśl“, podaję do wiadomości, że dla postawienia miasta na sanitarnej wyżynie i przyprowadzenia jego do należytej czystości będzie się używać robotników z pomiędzy ludności miasta dla wykonania oznaczonych robót. Nikt z mieszkańców miasta pod groźną srogiej kary, a mianowicie pójścia **pod sąd polowy,** nie śmie uchylić się od podobnej pracy i powinien na pierwsze wezwanie policyi stawić się w oznaczonym punkcie. Pułkownik Kiriakow“.

Najciekawsze jest następujące dalsze rozporządzenie rosyjskie:

„Obowiązujące postanowienie:

Zakazuje się wywozu z miasta Przemyśla przedmiotów domowego urządzenia (mebli, ubrania itd.) bez należytego zezwolenia Komendanta miasta.

Za naruszenie tego obowiązującego postanowienia winowajcy będą oddani pod wojenny polowy sąd, a wszelkie przedmioty, znalezione u nich konfiskowane.

Przepustki na wyjazd lub wywóz jakichkolwiek przedmiotów z miasta Przemyśla wydaje tylko Komendant miasta (ulica Mickiewicza l. 13). Komendant twierdzy generał infanteryi Artamonow“.

Postanowienie powyższe zasługuje na szczególną uwagę ze względu na zawarty w niem zakaz wywozu z Przemyśla przedmiotów domowego urządzenia (meble i ubrań) bez należytego zezwolenia komendanta miasta.

Po wyswobodzeniu Przemyśla stwierdzono jednakowoż, że Rosyanie wywieźli z miasta sto kilka wagonów mebli itp. Wobec tego faktu oraz wobec treści powyższego zakazu i surowej kary za nieposłuszeństwo musimy dojść niezbicie do wniosku, że wywóz ten a raczej rabunek odbywał się za „należytem zezwoleniem rosyjskiego komendanta miasta“.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Wojna.

Kłopoty warszawskiego komitetu narodowego. Korespondent wiedeński „Dzien. Nar.“ otrzymał od osobistości, dobrze obznajomionej ze stosunkami warszawskiemi następujące informacye z działalności warszawskiego komitetu narodowego: Przed niedawnym czasem wysłał warszawski komitet narodowy swego męża zaufania do rozmaitych stolic celem zbadania nastroju wobec sprawy polskiej. Ów mąż zaufania był między innemi w Bukareszcie, Rzymie, Londynie i w Paryżu. — Wszędzie usłyszał, że sprawa polska mogłaby wtedy dopiero przyjść na porządek obrad, gdyby sytuacya wojskowa na wschodnim froncie ukształtowała się dla trójporozumienia korzystnie. Stanowisko to zajął głównie były włoski minister skarbu, Luzatti.

Warszawski mąż zaufania odniósł jednak wrażenie, że i w Anglii nie interesują się zbytnio sprawą polską. W centrach emigracyi polskiej w Europie panuje na punkcie trójporozumienia rozczarowanie. Prefekt departamentu Sekwany zakazał np. publicznych składek na rzecz ofiar polskich (Dzień kwiatka polskiego). Niezwykły ten zakaz przypisują wpływowi rosyjskiego ambasadora Izwolskiego, usposobionego wrogo dla Polaków.

Na pytanie, czy nastrój w Królestwie Polskiem jest przychylny dla Rosyi, odpowiedział delegat warszawski, że o rusofilizmie we właściwem znaczeniu tego słowa mowy niema. Gdyby mocarstwa zachodnie nie stały po stronie Rosyi, nikt w Królestwie nie uwierzyłby w dobrą wolę Rosyi. Ton prasy warszawskiej wobec Galicyi znacznie złagodniał...

Popularność Piłsudskiego w Warszawie. Rozgłos i miłość, jaka otacza nazwisko Piłsudskiego u nas, niemniejszym blaskiem oświetla to nazwisko w Warszawie. Widzimy to z artykułów pisma nielegalnego: „O sprawę polską“, wydawanego w Warszawie (nr 2, w czerwcu 1915 r.). Jeden z artykułów rozpoczyna się w następujący sposób:

„Słyszeliśmy wszyscy o wojsku polskiem, o tych bohaterskich Legionach naszych, które się zawiązały w Galicyi, zjednoczyły się z początkową, utworzoną przed wojną organizacyą strzelecką, następnie już jako wspólne ciało bardzo wzrosły napływem ochotników w Zagłębiu, w ziemi Kieleckiej i Piotrkowskiej i od dziesięciu miesięcy niestrudzenie walczą z Moskalem.

Słyszeliśmy o szalonej odwadze tych młodych żołnierzy, o ich czynach chwalebnych, o wielkich zdolnościach i męstwie komendanta Józefa Piłsudskiego, który jest chlubą narodu i najznakomitszym dzisiaj Polakiem.

Ludzie starsi na wieść o tych rzeczach kiwali z podziwem lub uznaniem głowami, zaś w młodzieży serce się tłukło i niecierpliwość mówiła: Czemuż nie mogę być tam w szeregu z nimi?“.

Podziemna prasa o moskalofilach. W numerze 2-gim niepodległościowego pisma „O sprawę polską“ (Warszawa, czerwiec 1915 r.) czytamy w artykule „Stosunek do Niemców“:

„Wiadomości, które się tutaj do nas przedostają z okolic Królestwa już wolnych od Moskala, mówią o pewnej rzeczy dziwnej z pozoru. Mianowicie, w miejscowościach, gdzie są władze wojskowe niemieckie, najprzyjaźniejsze i najuleglejsze z niemi stosunki utrzymuje — zgadnijcie kto? Oto ci, co się najgoręcej przedtem opowiadali za Rosyą, moskalofile, to jest przyjaciele Moskali.

„Nowi Machabeusze“. Pod powyższym tytułem podają „Birżewyja Wiedomosti“ następującą informacyę: Znany publicysta Włodzimierz Żabotynskij (wielki protektor litwaków i współpracownik wspomnianego pisma) zajęty jest w chwili obecnej organizacyą oddziału żydów-ochotników. Oddział ten tworzy się w Egipcie i będzie zaliczony do angielskich wojsk regularnych. Dowództwo tego oddziału powierzono oficerom żydom z armii angielskiej, językiem komendy będzie staro-żydowski (hebrajski). **Legion żydowski** wcielono do korpusu angielskiego, który będzie miał powierzone operacye w Palestynie.

Z miasta i z kraju.

Walka z cholerą w Krakowie. Przedwczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi sanitarnej, w której wzięli udział reprezentanci komendy twierdzy krakowskiej, starostwa i dyrekcyi policyi. Na konferencyi poruszono sprawę badania co do prątków cholery azyatyckiej w wodzie wiślanej i sprawę wstrzymania wobec tego brania piasku z łożyska Wisły. Uchwalono przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki przeciw ewentualnemu rozszerzaniu się cholery. Postanowiono też polecić władzom jak najściślejsze przestrzeganie zakazu kąpieli w Wiśle i brania piasku z łożyska rzeki.

Liga Kobiet w Tarnowie. Delegat Departamentu wojskowego N. K. N. w Tarnowie zaprasza panie tarnowskie, interesujące się ideą Legionów polskich, na zebranie, które odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu szkoły im. Kościuszki — celem zorganizowania i założenia Ligi kobiet w Tarnowie. Na zebraniu tem delegaci N. K. N. przedstawią cele i zadania Ligi kobiet, poczem nastąpi ukonstytuowanie się Zarządu.

Błagalne nabożeństwo w Tarnowie. Jak ogłasza tarnowska delegacya N. K. N. odbędzie się w niedzielę dnia 18 lipca w kościele katedralnym w Tarnowie błagalne nabożeństwo o pomyślność oręża polskiego.

M. FISCHER, dentysta
Kraków, Andrzeja Potockiego 2, I. p.
przyjmuje, jak dawniej, od 9—12 i od 2—5.

MASŁO DUNSKIE
najświeższe i prawdziwe, pierwszej jakości, nabyć można tylko u BRACI ROLNICKICH W KRAKOWIE, Rynek główny 5, Sienna 2; w Wiedniu Neubaugasse 61.

Zajęcia poszukują

Urzędnik prywatny wolny od wojska, znający się na kubikowaniu wyrębu lasu, poszukuje posady magazyniera, dozorcy lub wojażera. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro Feliksa Stattera, plac WW. Swiętych 11.

Panna z ukończoną akademią handlową poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Swiętych 11.

Nauczycielka poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Dziale Inseratowym „Naprzodu“, pl. WW. Świętych 11.

Panna izr. przyjmie posadę w sklepie jako kasyerka, jako towarzyszka starszej osoby i t. p. Łaskawe zgłoszenia do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, pl. WW. Swiętych 11.

Emeryt kolejowy, zdolny ślusarz maszyn, oraz tokarz żelaza i metali, posiadający egzamina dozorcy kotłów i maszyn parowych, ur. w r. 1868, wolny od wojska, poszukuje posady, najchętniej do obsługi maszyny parowej w przemyśle lub rolnictwie. Łaskawe zgłoszenia: Karol Bizerski, Nowy Sącz, ul. Kunegundy 59.

Inteligentna panienka z lepszego domu, z ukończoną III. kl. wydz. poszukuje posady jako ekspedyentka do sklepu, jako bona polka do niemieckiego domu lub polskiego, może przygotowywać do szkół ludowych, także do towarzystwa starszej osoby. Józefa Danoeur u p. Franciszki, Tarnów. ul. Mała Strusina 3.

Panienka z ukończoną II. kl. wydziałową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, plac WW. Swiętych 11.

Chłopiec izr. w wieku lat 16 z ukończoną II. kl. wydz. poszukuje posady praktykanta w handlu lub biurze. Łaskawe zgłoszenia pod S. S. do Działu Inseratowego „Naprzodu“, pl. WW. Swiętych 11.

Zarządca folwarku 1200 morg, znający leśnictwo i rachunkowość, **samoistny zarządca dóbr** z praktyką lasową, obeznany z prowadzeniem motoru benzynowego; **2 karbowników, 1 polowy, 1 ślusarz, gospodyni** lat 37 (do dworu lub na probostwo), **kasyerka bufetowa, ekspedyentka** poszukują zaraz pomieszczenia przez biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16.

Zajęcie znajdą

Pomocnik handlowy zdolny. z dobrem poleceniem, potrzebny do składu linoleum i cerat, Kraków, Rynek gł. 10. Osobiste przedstawienie się wraz z ofertą pożądane.

Chłopca do posług biurowych poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Swiętych 11.

Czeladnika szewskiego poszukuje zaraz Gerhard Stokłasek, Kraków, ul. Rakowicka 5.

Subjekt fryzyerski wolny od wojska. Płaca miesięczna 80—100 kor. Posada zaraz do objęcia. Leibowicz, Rakowicka 19.

Zdolny maszynista. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia: Bracia Kamsler, Kraków, ul. Zielona 12.

Praktykantów do handlu, rzemiosła, czeladników kominiarskich, ślusarskich i stolarskich poszukuje Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16.

Dla 100 robotników i robotnic mam stałe pomieszczenie do dworów. **Biuro Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16.**

Do wynajęcia

Pokój frontowy na II. p. z osobnem wejściem, dzielnica VI., ul. Sołtyka l. 15. Wiadomość u gospodarza domu.

2 pokoje i kuchnia na I. p. w Dzielnicy XI. Dębniki, ul. Zamkowa l. 13.

1 pokój umeblowany z osobnem wejściem na parterze w Dębnikach, ul. Zamkowa 13.

Przy ul. Chodkiewicza l. 103 sklep. — Wiadomość przy ul. Starowiślnej l. 16 w sklepie.

Pojedyncze mieszkania, składające się z 2 pokoi, pokoju i kuchni przy ul. Chodkiewicza l. 103. Wiadomość ul. Starowiślna 16 w sklepie.

2 sklepy z pięknemi i obszernemi wystawami, nadające się na skład obuwia, papieru i t. p., każdego czasu przy ul. Starowiślnej 6. Wiadomość u dozorcy domu.

1 sklep przy ul. Topolowej 13. Wiadomość przy ul. Starowiślnej l. 16 w sklepie.

Przy ul. Topolowej l. 13 1 pokój i kuchnia. Wiadomość przy ulicy Starowiślnej l. 16 w sklepie.

Już z całej Galicyi wyparto wroga.
Ożywia się życie gospodarcze, nawiązują się nowe stosunki : handlowe i przemysłowe. :
Pewnych i dokładnych informacyi o stosunkach osobistych i kredytowych udziela szybko i dyskretnie
Biuro informacyjne FELIKSA STATTERA
Kraków, pl. WW. Swiętych 11.

Najprzedniejszą pamiątką jest portret najukochańszej osoby.
PORTRETY
wielkości 60 × 40 cm.
Kredkowe bez oprawy . . po kor. 18·—
Pastelowe „ „ . . „ „ 45·—
Olejne „ „ . . „ „ 70·—
Na żądanie także w oprawie.
Zamówienia za nadesłaniem fotografii listowne i osobiście przyjmuje zastępca
ST. GARDOWSKI, Dębniki, Rynek l. 9.

Salon fryzyerski
dla pań i panów
przenoszę z dniem 1 sierpnia **na ulicę Dominikańską l. 1** i polecam się nadal łaskawym względom.
Franciszek Polak.

Wapno
skaliste białe, gips sztukaterski i alabastrowy, sławna dachówka „Union“, cement portlandzki, papę dachową dostarcza najtaniej
SAMUEL FETT, Rzeszów.
Proszę zażądać cennika.

Większa rafinerya nafty w Galicyi
poszukuje 2 do 3 zdolnych
Kotlarzy
Zgłoszenia z podaniem warunków pod „J. K.“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Kupna, sprzedaże dzierżawy, najem ułatwiam, wszelkich informacyj udzielam, towary i artykuły żywności sprowadzam.
Spólnik
do interesu potrzebny.
Książki i powieści wszelkiego rodzaju kupuję.
Bronisław Krasicki
Kraków, ul. Gołębia 16.

Na kurs wakacyjny
w szkole gry na fortepianie i teoryi Emilii Dziedzickiej, Librowszczyzna 7. będący obecnie przeważnie w związku z przyszłym rokiem szkolnym, przyjmuje się zgłoszenia do 15 lipca w godzinach od 12—1 i od 6—7, na co się zwraca uwagę zwłaszcza byłych uczniów i uczenic, zamierzających pobierać dalszą naukę w szkole.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.